Nr. 460. We Lwowie, sobota dnia 3 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 3 października.

(Kurs dla analfabetów. — Podziękowanie Złoczowa. — Urlop. — Kucie koni. — Kolej konna. — Nowe froeblówki. — Dom przedpogrzebowy. — „Bajki“. — Odroczone sprawy. — Tani opał).

Otwierając posiedzenie rady miejskiej, zaprosił prezydent dr. Małachowski radę na uroczystość otwarcia kursu dla analfabetów w szkole im. św. Antoniego w niedzielę po południu.

Następnie odczytał sekretarz rady p. Zawistowski pismo dziękczynne magistratu m. Złoczowa za udzielenie trenu pożarnego do niedawnego pożaru. W piśmie tem podnosi magistrat Złoczowa niezmordowaną czynność straży miejskiej pożarnej lwowskiej i jej komendanta sierżanta Litwina, oraz jej poświęcenie przy ratowaniu palącego się miasta.

Urlopu 4-tygodniowego udzieliła rada p. dyr. Gerstmanowi.

Kucie koni miejskich oddano na rok dalszy p. Chauerowi.

Sprawę wykupna kolei konnej zgodziła się rada traktować na osobnem posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

Następnie uchwaliła rada (ref. p. Majerski) przenieść szkółkę froeblowską ze szkoły im. Zimorowicza do szkoły im. św. Antoniego, oraz kreować nową szkółkę froeblowską przy szkole im. kr. Jana Sobieskiego przy placu Misjonarskim. Na pierwszą szkółkę uchwalono 600 k. dla pomocnicy; na drugą 1.200 k. i 10 prc. na mieszkanie dla nauczycielki, 600 k. dla pomocnicy, 120 k. dla służby i 200 k. na sprawienie sprzętów.

Na budowę domu przedpogrzebowego przy zakładzie im. Bilińskich, uchwaliła rada kredyt dodatkowy w wysokości K. 10.283 87 h.

Wiele czasu i dyskusji zajęła sprawa uregulowania ulicy „Na Bajki“ względnie wybudowania tam kanału, przez co zniknąłby sam przez się serwitut OO. Dominikanów. Sprawa ta jednak nie przeszła jeszcze przez alembik wszystkich dotyczczasowych sekcyj, więc na wniosek wicepr. p. Ciuchcińskiego odesłano ją napowrót do komisji.

Sprawą instrukcji dla ubogich, którą miał referować p. Markiewicz odłożoną została na wniosek dyr. Lewickiego, do następnego posiedzenia rady.

Natomiast referował p. Markiewicz sprawę taniego opału dla ubogich. Magistrat wniósł, by akcję dostarczania taniego opału ubogim rozpocząć od koksu. Sekcja proponuje i sprowadzanie drzewa, ale akcja z tym materjałem jest jak na początek zbyt skomplikowaną i nie ma gmina pod tym względem doświadczenia, a nierozważny krok, mógłby zwichnąć całą sprawę.

Niepraktyczność opalania pieców koksem w mieszkaniach ubogich ludzi, a nawet i nie ubogich, wykazywał prof. Pawlewski. Nie dawałby on ciepła, ale zabijałby ludzi czadem. Jest za skontraktowaniem większych ilości drzewa w lesistych okolicach i za sprowadzeniem go do Lwowa.

Do uchwały dla spóźnionej pory nie przyszło i o 9 wieczorem zamknął p. prezydent posiedzenie.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie komisji petycyjnej, na które przybył także prezydent ministrów hr. Khuen, nie odbyło się wskutek braku kompletu. Następne we wtorek.

Budapeszt. Posłowie, którzy zażądali zwołania wczorajszego posiedzenia węgierskiej izby posłów, odbyli wczoraj naradę nad porządkiem dziennym tego posiedzenia. Ułożono się, że poseł Hollo motywować będzie zwołanie posiedzenia.

Członkowie partji niezawisłości mają postawić rezolucję w sprawie zatrzymania żołnierzy po trzecim roku służby.

Poseł Zichy oświadczył, że wystąpi w sprawie opuszczenia przez rząd poprzedniego posiedzenia izby i domagać się będzie na podstawie ustaw z r. 1848, by rząd natychmiast w izbie się zjawił.

Budapeszt. Stronnictwo liberalne prowadziło obrady nad ustaleniem programu wojskowego i w przyszłym tygodniu dalej będzie je prowadziło.

Budapeszt. Skutki stanu *ex lex* dają się odczuwać w dochodach z podatków. Od 1 stycznia do końca września b. r., w porównaniu z tym samym okresem czasu zeszłego roku wykazuje pobór podatków mniej o 2,500.000 koron.

Budapeszt. (Tel. wł.) Od czasu wniesienia telegraficznie dymisji przez hr. Khuena, panuje tu zupełna konfuzja. Pisma co chwila wymieniają inne nazwiska przyszłych ministrów. Dziś jako następcę hr. Khuena wymieniają p. Kolomana Szella, albo hr. Juljusza Andrassego. Przypominają, że p. Szell wyprowadził już raz kraj z podobnej, acz nie tak zawikłanej sytuacji i że on posiada dostateczną powagę u wszystkich stronnictw. Jako przewodniczący komisji stronnictwa liberalnego mającej ułożyć żądania wojskowe tego stronnictwa, stara się o wyrównanie w niem różnic i to mu się udaje. Dotąd obstrukcja utrzymywała się jedynie tem, że niektóre grupy stronnictwa liberalnego, jak grupa Apponyiego lub inna popierały obstrukcję bądź jawnie bądź skrycie. Szell nie obejmie steru gabinetu póty, póki nie będzie w stronnictwie liberalnem zupełnej zgody wewnątrz, a powagi na zewnątrz.

Car w Wiedniu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Mürzsteg. Przy ślicznej pogodzie odbyło się wczoraj drugie polowanie, podczas którego ubito 67 kozic. Car i cesarz zastrzelili po 3, arcyksiążę Franciszek Ferdynand 18. Po polowaniu przeszli obaj monarchowie pieszo przez las aż do miejsca, w którem czekały powozy, poczem udali się do zamku.

Mürzsteg. O godz. $^1/_2 7$ wieczorem odbył się obiad, poczem monarchowie mimo silnego deszczu zwiedzili teren polowania. Dzisiejsze polowanie rozpocznie się bardzo wcześnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Mürzsteg donoszą, że narady między hr. Gołuchowskim a Lambsdorfem toczyły się o rozszerzenie akcji reformowej w Macedonji. Trudność polega na tem, że trzeba utrzymać pozory zwierzchnictwa tureckiego. Obaj ministrowie potępiają ostro dwulicowość Bułgarji. Oburzeni są na nią, że raz popiera tworzenie band, to znów intryguje w Stambule. Obecnie przez porozumienie się z Turcją, stara się przeszkodzić akcji reformowej. Ten krok Bułgarji jest atoli już spóźniony, gdyż oba rządy zdecydowane są z całą stanowczością doprowadzić do przeprowadzenia reform.

Petersburg. Prasa tutejsza w dalszym ciągu w obszernych artykułach omawia znaczenie zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem Mikołajem. *Petersburger Ztg.* pisze, że toasty wygłoszone w Schönbrunnie powinny na Bałkanie silne wywrzeć wrażenie i przyczynić się do wstrzymania ruchu anarchistycznego. *Journal de St. Petersbourg* wywodzi, że pobyt cara w Austrji ma wobecnych stosunkach szczególne znaczenie. *Now. Wremia* pisze, że zjazd uważać należy za wypadek wielkiego znaczenia. Należy się spodziewać, że Austro-Węgry z Rosją przedsięwezmą potężną i energiczną akcję celem utrzymania pokoju. Najmniejsze nieporozumienie mogłoby obecnie osłabić ich stanowisko. Tymczasem obecny zjazd usunął wszelkie nieporozumienia, jeśli w ogóle jakie istniały. Umowa z r. 1897 stanowi podstawę obecnych rokowań Lambsdorfa z Gołuchowskim, które przyczynią się do rychłego wypracowania programu dalszych zarządzeń zmierzających do uspokojenia Bałkanu.

Nowosti piszą, że przed ugodą z r. 1897 stosunek między Austro-Węgrami a Rosją nie miał charakteru normalnego, był stosunkiem ustawicznego antagonizmu i konkurencji, z której korzystały państwa bałkańskie. Bez tej umowy byłoby teraz prawdopodobnie przyszło do strasznej wojny na półwyspie bałkańskim; dzięki jej niebezpieczeństwo to zażegnane. Pobyt cara w Wiedniu wzmacnia jeszcze węzły, łączące obu monarchów. Okoliczności, wśród których zjazd się odbywa i wszystkie szczegóły przyjęcia cara na dworze austrjackim nadają temu pobytowi szczególne znaczenie.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm górnoaustrjacki.

Linc. Wczoraj rozpoczął obrady sejm Górnej Austrji.

Straszny „sądny dzień“.

(Tel. wł. Dziennika Polsk.).

Czerniowce. *Czernowitzer Tagblatt* donosi z Mohylewa co następuje: W wilię dnia sądnego żydowskiego otrzymał jeden z rabinów wiadomość, że okoliczni chłopi zamierzają w sądny dzień urządzić napad na Mohylew. Autor listu radził więc żydom, aby w dniu tym nie szli do bóżnicy, ale uzbroili się i byli przygotowani na odparcie napadu.

Rzeczywiście w sądny dzień kilka tysięcy chłopów ze wsi okolicznych wpadło do Mohylewa i rozpoczęła się bójka, która wobec zupełnej bezradności policji, trwała do późnej nocy. W bójce tej miało poledz 400 żydów i 100 chłopów.

(Odpowiedzialność za prawdziwość tej

wiadomości pozostawiamy czerniowieckiemu *Tagblattowi. Przyp. Red.).*

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Belgijski rząd zawiadomił Portę, że przeznaczeni dla Macedonji oficerowie żandarmerji niebawem odjadą.

Stambuł. Oficjalny telegram turecki z wilajetu salonickiego donosi, że oddziały powstańcze, które przedostały się z Bułgarji, przerwały w kilku miejscach druty telegraficzne i starały się za pomocą bomb rozniecić w kilku miejscach pożary. Napady te odparto.

Stambuł. (Tel. wł.). Rząd turecki wręczył ambasadorom notę, w której donosi, iż po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że regularne wojska tureckie nie brały udziału w masakrach Bułgarów i Macedończyków.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zdobycz Słoweńców.

Grac. (Tel. wł.). Słoweńcy otrzymali wielką koncesję, a mianowicie ministerjum sprawiedliwości zarządziło, aby rozprawy, w których jako strony występują Słoweńcy, toczyły się w języku słoweńskim. Adwokaci słoweńscy oświadczyli gotowość obejmowania obrony według turnusu. W kołach niemieckich zarządzenie to wywołało wielkie wzburzenie i mają być wniesione protesty.

Król Leopold w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Między cesarzem Franciszkiem Józefem a królem Leopoldem belgijskim przyszło — jak donosi *N. W. Tagblatt* — do zgody. Jak wiadomo, między obu monarchami od czasu drugiego zamążpójścia arcyksiężnej Stefanji, stosunki były bardzo naprężone. Obecnie król Leopold przybędzie do Wiednia i w uroczysty sposób będzie przyjęty.

Syn króla Milana.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Eugeniusz Zichy, jeden z najserdeczniejszych przyjaciół zmarłego króla Milana, przyprowadził wczoraj do kuluarów izby poselskiej 15-letniego, nieślubnego syna króla Milana, Milana Christicza. Milan jest bardzo miłym i — jak dzienniki donoszą — bardzo rozwiniętym chłopcem. Zichy starał się, aby go przyjęto do Terezjanum, ale hr. Gołuchowski sprzeciwił się temu. Toż samo nie udało się mu umieścić Milana w jednej ze szkół kadeckich na Węgrzech. Hr. Zichy udaje się więc do Niemiec i tam go chce ulokować.

Pomoc dla powodzian w Karyntji.

Celowiec. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło dla dotkniętych powodzią w Karyntji publiczne składki w dolnej Austrji, Styrji, Tyrolu, Krainie, na Pobrzeżu i Bakowinie.

Z Serbji.

Białogród. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie skupszczyny nie odbyło się. Odłożono je na dziś.

Oba stronnictwa radykalne zgodziły się na program prac, obejmujący załatwienie budżetu na r. 1904 i rewizję ustawy prasowej i gminnej.

Pisma anarchistyczne w koszarach.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Budapesztu donoszą, iż w tamtejszych koszarach znaleziono wielką ilość broszur treści anarchistycznej i zawierających znamiona obrazy majestatu. — Rozwinięto energiczne śledztwo, aby wykryć agitatorów rozrzucających te broszury.

Wstrzymany pojedynek.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pojedynek porucznika Formanka z Zolnajem wczoraj się nie odbył. Kiedy sekundanci ułożyli warunki, a mianowicie: walka na ciężkie pałasze aż do zupełnej bezwładności jednego z walczących, sekundanci Formanka oświadczyli, iż on otrzymał telegram od komendy swego pułku, aby pojedynek powstrzymał i czekał na wynik dochodzeń co do charakteru swego przeciwnika. Mianowicie Zolnajowi z przeszłości zarzucają czyny niehonorowe, a nawet zbrodnicze. Pojedynek więc wstrzymano, a Zolnaj oświadczył, iż każdej chwili gotów jest stanąć.

Włoska komisja śledcza.

Rzym. Agencja Hawasa donosi, że wieczorny dziennik urzędowy ogłosi dekret królewski, ustanawiający komisję śledczą w sprawie zarządu marynarki. W skład tej komisji wejdą: wiceprezes izby, prezydent senatu, kilku senatorów i deputowanych, oraz sędziowie i radcy trybunału rachunkowego. Komisja będzie miała prawo wglądania we wszelkie sprawy zakładu marynarki i biur okrętowych, aby mogła się należycie wywiązać ze swego zadania.

Krwawy dramat.

Budapeszt. (Tel. wł.) W mieście Eperies przybył naczelnik policji do urzędu podatkowego, aby aresztować tam kasjera, podejrzanego o defraudację. W chwili, kiedy naczelnik policji oświadczył kasjerowi, że go aresztuje, kasjer strzelił z rewolweru do niego i położył go trupem na miejscu, następnie sam sobie odebrał życie.

Berlin. *Vorwärts* donosi: Poseł socjalistyczny, były pastor Goehre, którego gwałtownie zaatakowano na wiecu partyjnym w Dreźnie, złożył swój mandat.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się od poselstwa japońskiego w Londynie, że wiadomość o wysłaniu wojska japońskiego do Korei jest prawdziwa, nie należy jednak do tego faktu przypisywać znaczenia, gdyż ogólne usposobienie na Wschodzie jest spokojne.

Stambuł. (Tel. wł.). Zapowiedziano tu przybycie niemieckiego statku szkolnego „Waldersee". Rząd turecki czyni trudności przejazdowi tego statku przez Dardanele. Wogóle stwierdzić należy, iż w ostatnich czasach stosunki między Turcją a Niemcami znacznie się pogorszyły.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisje i kluby sejmowe. Komisja przemysłowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu kilka sprawozdań w przedmiocie przekazanych jej petycyj i przyjęła sprawozdanie p. Paygerta o jego wniosku, domagającym się założenia przy departamencie przemysłowym wydziału krajowego biura statystycznego, któreby śledziło i badało kierunek oraz intenzywność rozwoju produkcji przemysłowej i rozwój handlu w Galicji, jakoteż żądającego poparcia kraju w kierunku założenia w Galicji tkalni mechanicznej.

Na dziś zwołano klub autonomistów na 9 rano, oraz koło krakowskie również na 9 rano.

Popieranie naszego przemysłu.

Pisze nam jeden z wybitnych przemysłowców lwowskich:

Czytamy prawie codziennie w dziennikach łokciowe artykuły o popieraniu przemysłu krajowego. Publiczność czytając te artykuły, przyznaje im zupełną słuszność, wspiera atoli bezustannie przemysł obcy, a przeważnie przemysł hakatystów. Przejdźmy się tylko po ulicach Lwowa i popatrzmy na tutejszy handel, co krok to wyroby obce: obuwie z Mödlingu i z Karlsbadu, w handelkach koniak węgierski (nawiasem powiedziawszy lichota ale przez kupców polecany); szynka praska (niegdyś Kraków do Anglji eksportował); bryndza węgierska, mąka węgierska, słonina węgierska (tutejsza u naszych masarzy lwowskich znacznie lepsza); a chleb morawski. Dalekośmy zaszli, w kraju *par excelence* rolniczym; piwo ołomunieckie i pilzneńskie: co krok widzimy szyldy z napisami: „piwiarnia ołomuniecka" lub „piwiarnia pilzneńska".

Co robić, pomyśli obcy przyjeżdżający do Lwowa, czytając podobne napisy; czy byłoby coś podobnego możliwem w Czechach lub na Węgrzech? Opowiadał mi jeden z tutejszych obywateli, że będąc w Peszcie zażądał w restauracji szklanki pilzneńskiego piwa. Kelner przyniósł mu szklankę piwa a gość skonstatowawszy, rzekł, że to nie jest piwo pilzneńskie chociaż bardzo dobre. Kelner odpowiedział że „to jest nasze pilzneńskie piwo". Ale ja chcę piwa z Pilzna w Czechach! — W takim razie — odrzekł kelner — chciej pan pojechać do Czech, u nas go pan nie dostaniesz. Tak postępują Węgrzy, a u nas? Gdy cesarz przebywał w Jaśle podczas ćwiczeń wojskowych, podano mu do obiadu szklankę piwa. Na zapytanie jakie to piwo? odpowiedziano cesarzowi że pilzneńskie; na to odrzekł cesarz — tu w tym kraju chcę piwo tutejsze, w Czechach będę pił pilzneńskie. Na to podano cesarzowi piwo okocimskie.

Lwów, miasto urzędnicze, wydaje codziennie za obce piwa kwotę 4000 koron, które bezpowrotnie przepadają bo ani Pilzno ani Ołomuniec od nas żadnych artykułów naszego wyrobu sprowadzać nie będą, a publiczność wydaje grube pieniądze za obce, nieraz bardzo liche wyroby. Szanujący się obywatel miasta Lwowa tutejszego piwa pić nie będzie, bo to jakoś nie wypada; nie wypada także przyjmując gościa w domu, poczęstować go nie koniakiem i nie pilznerem. Nasi krawcy, nasi szewcy klepią biedę ale tandety krawieckie lub fabryki obuwia, Karlsbadzka i Mödlingska robią *bei den dummen Polaken*, jak nas nazywają, — dobrze interesy.

Znam takich panów, którzy ubranie z Wiednia sprowadzają, a nawet bieliznę do Wiednia prać posyłają, podczas gdy u nas krawcy, szewcy i praczki ręce wyciągają o robotę prosząc. Znam agenta który chomąta robocze dla swoich koni z Wiednia sprowadza, a wydając córkę za mąż, zamówił całą wyprawę w Berlinie; a przecież ten pan tu we Lwowie majątek zrobił i tu z Lwowian żyje.

Publiczność nasza nie poczuwa się do obowiązku żądać u naszych kupców wyrobów tylko krajowych, przeciwnie kupuje bardzo chętnie wyroby obce, a przynajmniej z obcą stampilią bo to przecież szyk mieć coś obcego i przed znajomym się z tem pochwalić. N. p. kapelusz z marką Habiga kosztuje o kilka koron więcej jak z marką swojskiego wyróbcy chociaż ten ostatni jest równie dobry tak tamten. Czas już, byśmy się ocknęli i zbojkotowali wszystkich, którzy obcymi artykułami handlują; niech nas nie nęcą ogłoszenia: „Powróciłem z mej podróży do Londynu i Paryża", bo to blaga, a artykuły te pochodzą po największej części z Berlina. My pieniądze wyrzucamy, a kraj nasz ubożeje. Precz z obcemi wyrobami przedewszystkiem, bo inaczej nasz przemysł się nigdy nie podniesie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 3 października.

Teatr miejski: „Piękna Helena", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

Tow. „Skała": Wieczorek humorystyczno-wokalny, połączony z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (3): Kandyda męcz. — Siemana. — (20): Jewstafija. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8, zachód o godzinie 5 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota 10 + °R. Pogoda.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego, Jana Fica, z Żywca do Sanoka.

Ślub. W Zielonkach pod Krakowem odbędzie się dnia 4 bm. ślub panny Danieli Kotkowskiej, córki pp. Napoleona i Tekli z Molinarych, z p. Ludwikiem Van Normanem, znanym publicystą amerykańskim i wielkim przyjacielem Polaków, który podczas dłuższego pobytu w Galicji i Królestwie nawiązał bliższe stosunki z przedstawicielami naszej literatury i inteligencji.

Z zakonu OO. Bernardynów. Na kongregacji zakonu Braci Mniejszych, odprawionej w dniach 23 i 24 września br. we Lwowie

przez definitorjum prowincji pod przewodnictwem o. Daniela Magońskiego, prowincjała zakonu, zostali obrani gwardjanami: We Lwowie u św. Andrzeja o. Innocenty Kominek, zarazem administratorem parafji, wik. klasztoru i prefektem kleru o. Aleksy Klajewicz; w Krakowie św. Bern. o. Ferdynand Moralski, wik. o. Cyryl Strzemecki; w Tarnowie o. Mateusz Balewander, wik. o. Leon Pastuszak; w Przeworsku: o. Franciszek Woźny, wik. o. Grzegorz Miętus; w Samborze: o. Józef Leśniak, wik. o. Hermenegild Wiech; w Sokalu: o. Fidelis Masłowiec, wik. o. Kapistran Cieślik; w Kalwarji Zebrzydowskiej: o. Felicjan Fierek, wik. o. Hieromin Zmarz; w Leżajsku: o. Sergiusz Michna, wik. o. Piotr Masny, magistrem Stow. kler. o. Feliks Dwornicki; w Alwernji: o. Zygmunt Ziemiański, wik. o. Filip Broda, w Zakliczynie o. Paweł Feczko, wik. o. Władysław Zajączek; w Wieliczce: o. Walenty Starmach, wik. o. Serafin Piestrak, magistrem Stow. braci o. Hipolit Dzielski; w Bieczu: o. Mateusz Dzielski, wik. o. Ireneusz Kmiecik; w Krakowie św. Kaźm.: o. Zygmunt Janicki, wik. o. Konrad Gubarzewski; w Rzeszowie: o. Duklan Zając, wik. o. Sylwester Piórek; w Przemyślu: o. Walerjan Gawędziński, wik. o. Innocenty Włodek; w Zbarażu: o. Karol Mróz, wik. o. Otto Żugaj; w Leszniowie o. Tobiasz Ucherek, wik. o. Klemens Mosetti; w Brzeżanach: o. Salwator Szpila, wik. o. Krescenty Jeziorski; w Krystynopolu: o. Djonizy Lubowiecki, wik. o. Ambroży Ligas; w Jarosławiu: o. Eustachy Werner, wik. o. Metody Turkiewicz; w Kętach: o. Witalis Kapuśnik, wik. o. Albin Sroka; w Gwoździcu: o. Anselm Szuber, wik. o. Jakób Połriec; w Rawie: o. Seweryn Oleksy, wik. o. Juljan Stachowski; w Sądowej Wiszni: o. Rajmund Ptak, wik. o. Sylwester Hamila; w Dukli: o. Aleksander Wójcik, wik. o. Maksymiljan Rutowski; we Lwowie św. Rodz.: o. Joachim Maciejczyk, wik. o. Pius Szewczyk; we Fradze: o. Laurenty Kubas; w Wicyniu: o. Kanty Furmanik; w Zakopanem: o. Bruno Nowakowski.

Przeniesieni oo. Manswet Majkut, Gabryel Patyk, Leonard Szczepaniak do Lwowa św. Andrz.; o. Benedykt Wiercioch do Krakowa św. Bern.; o. Czesław Bogdalski do Przeworska; o. Tadeusz Ukleja do Sambora, oo. Cyprjan Firszt, Teofil Tyrankiewicz do Sokala; oo. Dominik Górski, Hadzian Biliński do Kalwarji Zebrzydowskiej o. Stefan Podworski tam do Grobu M. B.; o. Samuel Szewczyk do Leżajska; oo. Jacenty Deszczułka, Pacyfik Zawidlak do Zakliczyna; o. Idzi Urban do Wieliczki; oo. Marjan Markiewicz, Alfons Kogut, Roman Kajetanowicz do Krakowa św. Kaźm.; oo. Henryk Lokajczyk, Antoni Gazda do Przemyśla; o. Kamil Grzybała do Zbaraża; o. Władysław Sojka do Leszniowa; o. Tadeusz Sychta do Krystynopola: o. Eugeni Maj do Jarosławia; o. Bernard Stopa do Kęt; o. Edward Kułakowski do Dukli; oo. Jan Falarz, Symforjan Figura do Lwowa św. Rodz.

W zakładzie nieuleczalnych im. Bilińskich był wczoraj rano na wizytacji ks. arcybiskup Bilczewski. Po odprawieniu mszy w kaplicy zakładowej, ks. arcybiskup zwiedzał wszystkie sale i rozmawiał z chorymi, wlewając w nich otuchę i nadzieję lepszej doli. O urządzeniach zakładu wyrażał się czcigodny arcypasterz w najpochlebniejszych słowach, stawiając go jako wzór dla innych podobnych fundacyj. Imieniem chorych przemówił do ks. arcybiskupa p. M. Sędzimir, dziękując za odwiedziny i za tę pociechę, którą one sprawiły prebendarjuszom zakładu w ich szarej doli.

Włamywacze. Ze sklepu J. Baumowej przy ul. Sykstuskiej l. 8, skradziono ubiegłej nocy po włamaniu się do sklepu bal sukna, 3 paltoty zimowe i 5 par spodni ogólnej wartości 500 koron.

Strzelającego szaleńca z Wulki Gwizdalskiego przychwycili sąsiedzi. Po zbadaniu go przez lekarza miejskiego dra Rosnera odstawiono pod obserwację do szpitala powszechnego.

Popłoch w bożnicy. W Strzeliskach nowych, miasteczku w pow. bobreckim, wieczorem z środy na czwartek, jako w święto dnia sądnego zebrali się w bożnicy wszyscy starsi żydzi iżydówki, tak, że w domach pozostała tylko dziatwa. Naraz w domu, odległym od bożnicy o jakie 300 kroków, od przewróconej świecy zajął się obrus. Pozostała w domu dziewczyna, przestraszona tem, wybiegła na ulicę i poczęła wołać po żydowsku: pali się! Krzyk ten dostał się do bożnicy. Okna jej wychodzą na zachód, a w środę wieczorem słońce zachodziło krwawo, tak, że w połączeniu z tym okrzykiem żydzi zebrani w bożnicy krwawą łunę zachodu uważać mogli za łunę pożaru i myśleli, że płonie już całe miasteczko. W bożnicy powstał popłoch; w pierwszym rzędzie ku wyjściu rzuciły się po wąskich schodach z pierwszego piętra na dół żydoówki. Drzwi wąskie zostały formalnie zabite cisnącym się tłumem i pierwsze osoby padły pod naciskiem dalszego tłumu, który przejęty straszną paniką przeszedł po ciałach leżących kobiet. Rozsądniejszym udało się wzburzony tłum uspokoić; przystawiono również drabiny do okien, przez które poważniejsi żydzi uspakajali zebranych w bożnicy.

Ofiarą pierwszego tłoku padło dziewięć kobiet, formalnie zduszonych i zdeptanych. Na miejsce wypadku pospieszył dr. Borysiewicz i niósł pomoc ofiarom natłoku. U trzech żydówek atoli mógł już skonstatować tylko śmierć; inne udało mu się do życia przywołać. Z tych cztery walczy ze śmiercią i mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu; dwie są lżej ranione. Oprócz tego wiele innych osób odniosło w natłoku rozmaite obrażenia.

Wypadek w zwierzyńcu. W ogrodzie zoologicznym w Halle, powstała onegdaj ogromna panika, ponieważ siedmioletni słoń, używany do obwożenia dzieci po ogrodzie, nagle wpadł w rozdrażnienie. Jednym ruchem zrzucił troje dzieci, umieszczonych na jego grzbiecie, przełamał barjerę i wszedł między tłum, przewracając ludzi, łamiąc stoły i krzesła. Wołania o pomoc, rozlegające się ze wszystkich stron, rozdrażniły go jeszcze bardziej. Obaliwszy kobietę z dzieckiem na ręku, wyrwawszy przydrożną latarnię, ruszył wprost ku drewnianej werandzie, na której schroniła się większość obecnych. Tutaj zaczął szerzyć straszne zniszczenie, dopiero po długiej chwili udało się strażnikom opanować rozjuszone zwierzę i odprowadzić do klatki. Kilkoro dzieci i cztery osoby dorosłe, odniosły ciężkie obrażenia cielesne.

Promienie X i epilepsja. Dr. Baruth, lekarz szpitala „Post-graduate" w Nowym Jorku zastosował z szczęśliwemi wynikami promienie X, jako środek leczniczy przeciw epilepsji. Przez kilka miesięcy miał w leczeniu dziewczynę szesnastoletnią, która przez sześć lat ulegała silnym napadom epileptycznym. Pacjentka siaduje trzy razy na tydzień popołudniu przed potężnym prądem X promieni, skierowanym na jej głowę. Kiedy kurację zaczęto, dziewczyna miewała codziennie dwa ataki i uległa częściowo paraliżowi. Odtąd odzyskiwała powoli zdrowie, a paraliż prawie zupełnie ustąpił. Ataki powtarzają się obecnie co jakie szesnaście lub siedmnaście dni. Również kilku innych chorych doznało wielkiej ulgi tą metodą. Lubo dr. Baruth przyznaje, że nie we wszystkich wypadkach promienie X działają skutecznie, wierzy przecież, że w wielu innych razach wpływ ich jest dobroczynnym i jeśli nie całkowicie wyleczyć i częściową ulgę mogą przynieść, to działają uśmierzająco na ten ośrodek mózgu, gdzie konwulsje epileptyczne mają swe źródło.

Ambasador przemytnikiem. Z Lizbony donoszą do pism niemieckich o wypadku, który budzi tam powszechną sensację. Poseł sjamski w Paryżu, M. Delock, przyjechał onegdaj wieczorem z Paryża do Lizbony pospiesznym pociągiem. Ponieważ policja otrzymała doniesienie, że poseł zamierza przemycić wielkie ilości tytoniu do Portugalji, więc kufry jego zrewidowano i znaleziono w nich istotnie znaczniejszą ilość tytoniu. Wskutek tego posła aresztowano i nałożono na niego za przemytnictwo wysoką karę pieniężną.

***) Nagrodę Andifredo** w kwocie 15.000 fr. przyznała Akademja nauk moralnych i politycznych w Paryżu zakładowi dla gruźlicznie chorych dziewcząt w Villepinte pod Paryżem stojącym pod zarządem sióstr Pomocy Najśw. Panny Marji. Nagroda przeznaczoną jest w myśl ofiarodawcy na odznaczenie „najpiękniejszego i największego dzieła zaparcia się siebie i poświęcenia".

Dodać należy, że Akademja jest instytucją najzupełniej w ręku liberałów.

Żywcem spaleni. Z Dorpatu donoszą: W jednej z realności przy ul. Solnej wybuchł w tych dniach groźny pożar, który szerząc się z niesłychaną szybkością, zniszczył ją doszczętnie. W płomieniach znaleźli śmierć dwaj młodzi studenci miejscowego uniwersytetu. Jak straszliwą była siła ognia, o tem wymownie świadczą zwłoki ofiar. Oto pierwszy ze studentów, nazwiskiem Tirman, który w tym roku dopiero zapisał się na uniwersytet, został tak dalece przez ogień strawiony, że z głowy i z nóg nie pozostało ani śladu. Drugi student, Bagiejew, zamieniony został literalnie w popiół, tak, że nie pozostało z niego ani śladu. Nieszczęśliwi byli biedni i pracą zarabiali na życie; w przeddzień wypadku jeden z nich, ostatni grosz oddał właścicielowi domu za komorne. Wspólnie z dwoma wymienionymi mieszkał jeszcze trzeci student, który jednak zdołał w porę wyskoczyć przez okno i w ten sposób uratował życie.

Braun i Gordon. Pierwszy to wysłaniec rządu amerykańskiego, który mu polecił zbadać przyczyny wychodźtwa żydów z Rosji, Galicji itd. do Ameryki. Drugi jest członkiem parlamentu angielskiego i dobrowolnie uczynił to samo, zwiedzając te miejscowości, przyczem dłużej zatrzymał się w Warszawie. Obecnie wydaje książkę ilustrowaną z opisem tych miejscowości, charakteryzując szczegółowo tryb życia ich żydów, z których rekrutują się emigranci. Braun zwiedził zaś Królestwo, „granicę osiedlenia" żydów i gubernje zachodnie carstwa. Miał zamiar pojechać także do Odesy, lecz nie zdążył i powrócił wcześniej do Nowego Jorku. Teraz rząd amerykański polecił swym konsulom tamecznym zbadanie stron południowych Rosji pod względem wychodźtwa żydowskiego. Zebrane przez nich i Brauna materjały, rozpatrzy wyznaczona do tego komisja w Ameryce.

Zaburzenia uliczne. Berlin. (Tel.) Wczoraj wieczorem po zamknięciu fabryk przyszło do ekscesów. Ekscedenci zaatakowali jadących w omnibusach i policję. Tłum usiłował podpalić słupy afiszowe. Policja dobyła broni, tłum obsypał policjantów kamieniami i kilku poranił. Wreszcie udało się rozproszyć demonstrantów. Na jednym z placów usiłowano spłoszyć konie policjantów. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Ładne stosunki. Rjeka. (Tel. wł.) Na podstawie anonimowego doniesienia do ministerstwa oświaty rozpoczęto śledztwo w tutejszem państwowem liceum żeńskiem. Doniesienie brzmiało, że w liceum tem odbywają się sceny nader niemoralne i że w nieh bierze udział wiele uczenic. Doniesienie to okazało się prawdziwem. Dyrektorowi tutejszego gimnazjum polecono przeprowadzić śledztwo. Rodzice wycofują córki z liceum.

Z kraju.

Bochnia. *(Nadużycia służbowe.)* W zarządzie salinarnym wykryto nadużycie służbowe. Mianowicie od szeregu lat niektórzy ze sztygarów, rozdzielających roboty w salinach tutejszych między robotników, pobierali przy wypłacie co 2 tygodnie po 2 korony od każdego z tych, co przy rozdziale robót mieli im do zawdzięczenia przydzielenie pracy zyskowniejszej a lżejszej. Te manipulacje wyszły wreszcie na jaw. Krajowa dyrekcja skarbu wdrożyła śledztwo, którego następstwem było, że sztygar Daniec został zasuspendowany, a dwaj inni, Turek i Wójcik, przymusowo przeniesieni zostali do Wieliczki.

Jarosław. *(Odznaczenie).* Dnia 1 bm. przedpołudniem na błoniach pod Pawłosiowem, w obecności całego 40 pp., dokonał generał Obermayer, udekorowania szeregowca Jana Kędziora, srebrnym krzyżem zasługi, za uratowanie z narażeniem własnego życia, tonącego w Sanie drugiego żołnierza. Pułkownik Potuczek, przemówił do żołnierzy po polsku, podnosząc czyn Kędziora, poczem ustawiono żołnierza obok generała i cały pułk ze sztandarem przedefilował przed nimi.

(Pożar.) Groźny pożar wybuchł na przedmieściu Leżajskiem 1 bm. nad wieczorem. Dzieci pozostawione bez dozoru, chciały sobie upiec kartofli i rozniecіły ognisko w stodole. Iskry padły na zboże w zapolach i płomienie objęły cały budynek. W mgnieniu oka pospieszyły straże miejskie, tudzież księcia Czartoryskiego z Pełkiń i Szówska. Niebawem nadciągnęły liczne pogotowia wojskowe 40 pp. i obrony krajowej, tu-

dzież ich straże pożarne i artylerji konnej. Pracowało równocześnie 9 sikawek, tak, że udało się pożar ograniczyć w gęsto zabudowanej części przedmieścia do dwóch budynków.

(Oszustwo.) Przemyślny krawiec Hersz Ahl, wybrał za teren wyzysku żołnierzy, idących na urlop. Wiadomo, że urlopnicy chcą wracać do rodzin w mundurach, przeto zamawiali u Ahla bluzy, kabaty i czapki, płacąc bądź to całe należytości, bądź zadatki z góry. Ahl ani myślał o dopełnieniu zamówień, lecz w czasie urlopowania żołnierzy, znikł na dni kilka z Jarosławia. Oczywiście urlopnicy odjeżdżali z niczem i pieniądze przepadały. Działo się to przez cały szereg lat. Obecnie nie udała mu się sztuka i gdy niespodzianie urlopników uwolniono, nie miał czasu do zniknięcia, tem bardziej, że nadszedł sądny dzień. Dla ochrony poszkodowanych wkroczyły władze i Ahl jednego wieczora zwrócił samych zadatków kilkaset koron, a ilu żołnierzy wyjechało, nie zgłosiwszy się, nikt nie zliczy. Dobrzeby było, ażeby władze bezpieczeństwa więcej zwracały uwagi na tego rodzaju procedery nieuczciwe.

(Ustawy.) Zupełnie jest wyczerpany nakład ustaw krajowych z przed roku 1869. Ustawy z owych lat są bardzo ważne, np. o konkurencji parafialnej i inne. Bardzo pożądanemby było, ażeby Wydział krajowy zajął się wydaniem ustaw rzeczowych, jak to czyni rząd, który ma dzienniki praw państwa od połowy minionego wieku.

(Kasa oszczędności.) Związek krajowych kas oszczędności, wysłał na lustrację tutejszej Kasy oszczędności, rewidenta lwowskiej kasy, p. Zygmunta Szulakiewicza. Badanie aktów, ksiąg, inwentarzy i całej manipulacji biurowej, trwało przeszło tydzień i było przeprowadzone z wielką skrupulatnością, niemal drobiazgowością. Lustracja dała wyniki w każdym kierunku najpomyślniejsze, to też p. Szulakiewicz nie szczędził pochwał dyrekcji za tak prawidłowe i należyte prowadzenie powierzonej sobie instytucji.

(Szkoła realna.) Poświęcenie nowego gmachu szkoły realnej wyższej, odbędzie się 4 bm. w obecności namiestnika i marszałka krajowego.

Przesilenie... policyjne.

**) Spadkobierczyni Hermandady, najstarsza w świecie policja hiszpańska — popsuła się!

Stosunki jej z tymi, których w interesie porządku powinna była ścigać i karać tak stały się głośne i niewątpliwe, że rząd ujrzał się zmuszonym rozpędzić całą bandę, począwszy od naczelnego kierownika, aż do agentów.

Co prawda, los urzędnika policyjnego w Hiszpanji był zawsze opłakany; najgorzej płatny, traktowany był też z ogromną animozją przez całe społeczeństwo.

Od dłuższego czasu wiedziano już, że policja jest w ogóle złą, a w Madrycie niżej wszelkiej krytyki, ale dopiero w ostatnich czasach wyszły na jaw fakty ohydnego wspólnictwa policji z wyrzutkami społecznymi. Głównymi demoralizatorami byli komisarze policji cywilnej t. zw. *delegados.*

Jeden z korespondentów pism berlińskich opowiada z własnego doświadczenia fakt następujący:

„Pewnej nocy zawarłem przypadkowo znajomość z takim komisarzem. Było to w przybytku bardzo wesołej muzy, w którym znalazłem się z jednym ze znajomych, pragnących poznać tajniki Madrytu. Komisarz policji zwrócił uwagę naszą swem zachowaniem, które przypominało baszę tureckiego. Piękne damy i gospodarz truktowali Senora z uszanowaniem niewolników, a równocześnie z poufałością wspólnika. Dopiero po wymianie kart dowiedziałem się, że jegomością tym jest urzędnik porządku publicznego — domyśleć się tego było niepodobnem. Gdy mu to szczerze powiedziałem zdawał się być zachwycony moją naiwnością i z dumą pokazał mi *„baston de la autoridad“* — widomy znak swej władzy, laseczkę zdobną herbami państwa, którą miał ukrytą w kieszeni. Zbliżyliśmy się do siebie i nazajutrz wieczór przybył komisarz w towarzystwie trzech pięknych przyjaciółek na umówioną kolację. Trzeci wieczór — już bardzo zaprzyjaźnieni — spędziliśmy na oglądaniu nor i kryjówek, sal tańców i jaskiń gry, gdzie nikt obcy, bez równie potężnej protekcji wejść by się nie odważył. Wszędzie on cieszył się tu wielką powagą, uszanowaniem połączonem z poufałością. Wszędzie świadczono mu „drobne grzeczności“, które przyjmował jako najnaturalniejszą rzecz w świecie. Kiedy raz jednak poprosiłem go o interwencję w sprawie ohydnie obrabowanego znajomego w jednej z jaskiń gry — wzruszył tylko ramionami i powiedział, że nic na to nie poradzi. Widocznie dla „nowej“ przyjaźni ze mną, nie mógł narażać się starszym i dawniejszym przyjaciołom“.

Poważniejsi kupcy i przemysłowcy nieraz zanosili skargi na wyzyskiwanie ich przez policję i protegowanie zakazanych nor, ale skargi nietylko nie odnosiły skutku, lecz miały przykre następstwa dla skarżących.

Dopiero w ostatnich czasach wyszły na jaw wprost krzyczące fakty wspólnictwa policji ze zbrodniarzami, którzy za jej wiedzą mieli w kanałach madryckich formalne bazary skradzionych rzeczy. Rzeczy te otwarcie sprzedawano, dzieląc się zyskiem z przedstawicielami władzy bezpieczeństwa. Odkryty przed trzema tygodniami podkop pod kasy banku państwowego, o czem pisaliśmy, a odkryty tylko wypadkiem, ujawnił wszystkie te tajemnice i wywołał nareszcie represję.

Dział ekonomiczny.

— **Tryjest.** Tutejsza izba handlowa i przemysłowa uchwaliła jednogłośnie oświadczyć się za prowizorycznem przedłużeniem obecnego traktatu handlowego z Włochami. Dalej uchwaliła izba przedsięwziąć kroki, aby dla cukru, wywożonego z Austrji, otrzymać tę samą taryfę kolejową, jaką Węgrzy przyznali wywozowi *via* Rjeka.

— **Wiedeń** 2 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 647·50, Akcje węg. Zakł. kred. 712·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 513·—, Akcje Laenderbanku 412·—. Akcje Bankvereinu 470·—, Akcje Bodencredit 918·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 649·50, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 416·50, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—, Akcje Alpiny 369·50, Akcje Rima Muranji 459·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1680·—, Akcje fabryki broni 345·50, Akcje tureckie tytoniowe 357·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1067·—, Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 98·—, 56 !. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·90, Losy tureckie 122·—, Marki 117·42, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 2 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 86·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 443·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—; Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·—, Salma 40 zł. m. kon. 224·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 254·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495·—.

— **Wiedeń** 2 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 2 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·50, Staatsbahny 139·10, Disconto Comandit 188·25, Berlińskie Towarz. handl. 154·25, Laura 228·—, Bochumy 182·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 165·75, Kolej morza Śródziemnego 96·25, Kolej Meridionalna 136·30, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 188·50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 416·75, Lombardy 16·40, Kolej Henry 107·10, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 121·—, Akcje żeglugi hamburskiej 105·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 2 października. Austrj. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 października. Austrjackie kredyty 204·—, Kolej państw. —·—, Disconto 188·25, Laura —·—.

— **Paryż** 2 października. 3 prc. renta 96·77, mąka 30·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego